LUSTRO

PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO W OŚWIĘCIMIU

Rok I, numer 3 lipiec 2009

# Zjazd Byłych Wychowanków Salezjańskich

Już tradycyjnie w pierwszą niedzielę czerwca mury Zespołu Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu gościły Absolwentów naszej szkoły. Cieszyła obecność różnych pokoleń uczniów, którzy zdobywali wiedzę i kształtowali swoją osobowość w naszej ponad stuletniej szkole. Najmłodsi, to ci, którzy ukończyli szkołę zaledwie przed kilkoma tygodniami, tegoroczni maturzyści, a najstarsi obecni na zjeździe, aż dziw bierze! Ukończyli szkołę w roku 1947!!!

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 10.00 Mszą świętą, której przewodniczył ks. Marian Dziubiński, Delegat Księdza Inspektora ds Rodziny Salezjańskiej. Wszystkich gości powitał przełożony salezjańskiej wspólnoty ks. Adam Paszek. Tradycyjnie, jak co roku, liturgia została ubogacona śpiewem Chóru Byłych Wychowanków Salezjańskich z Oświęcimia "Auxilium". Po wspólnej modlitwie wszyscy udali się do auli nowego kościoła, aby uczestniczyć w akademii, którą rozpoczęła, przedstawiona przez młodzież, głęboka w treści sztuka *"Bóg jest jak Bóg"*. Atmosferę akademii ubogacał śpiew szkolnego zespołu *La Gioia.* Po krótkich przemówieniach ks. Adama Paszka, ks. Mariana Dziubińskiego, p. Wiesława Sojki (Prezesa Stowarzyszenia Byłych Wychowanków Salezjańskich) oraz p. Jerzego Żbika (V-ce Prezesa BWS), wszyscy stanęli do pamiątkowej fotografii, po której nastąpił posiłek w postaci tradycyjnego i niezapomnianego w smaku "salezjańskiego bigosu" i drożdżówek.

Ostatnim punktem programu był mecz piłki nożnej Salezjanie - BWS oraz zwiedzanie szkoły i sal lekcyjnych. Wielką

radością była obecność rodzin Byłych Wychowanków, którzy pragnęli pokazać żonom i dzieciom szkołę, w której stawali się przez wychowanie i naukę w duchu salezjańskim *"uczciwymi obywatelami i dobrymi chrześcijanami"*. A na koniec mówimy do zobaczenia za rok, w pierwszą niedzielę czerwca 2010 roku. Szczęść Boże!

*Ks. Adam Paszek*

## Żyć to być wdzięcznym za wszelkie dobro

**Z całego serca pragniemy podziękować Dyrekcji szkoły za opiekę i troskę, za to, że sprawili, by szkoła była naszym drugim domem.**

**Dziękujemy nauczycielom i wychowawcom, którzy pomagali nam zdobywać wiedzę. Próbowali rozbudzić w nas ciekawość świata. Dziękujemy za wasz trud i serce jakie nam okazaliście .**

**Wdzięczni jesteśmy pracownikom szkoły, którzy dbają o administrację, budynek i pomieszczenia szkolne, z których korzystamy przez lata nauki.**

**Ponieważ rok szkolny oficjalnie się zakończył życzymy Państwu:udanego wypoczynku, najlepiej na trawce/leżaku/piasku pod gruszą/sosenką/palmą (do wyboru); nabrania sił przed wyzwaniami roku 2009/2010 (a nuż będzie jeszcze lepszy?)**

**Redakcja**

## Szybkim piórem:

*1. Zjazd Byłych Wychowanków — s. 3*

*2. Usuwam się w cień... - s. 4*

*3. Warto przeczytać i obejrzeć .— s. 5*

*4. W pogoni za marzeniami — s. 5*

*5. Boże Ciało w fotografii — s. 6*

*„Dyplomatycznie mogę powiedzieć, że wszystkie dotychczasowe akcje, były efektem naszej wspólnej pracy”*

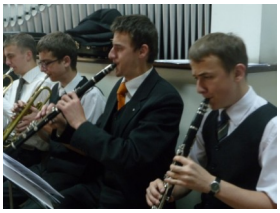

## Usuwam się w cień...
## wywiad z Lidią Stachurą przewodniczącą szkoły

**Eg:** Kiedy zostałaś wybrana na przewodnicząca szkoły, zapanowała ogólna radość. Wszyscy liczyli na jakieś gruntowne zmiany, lepszą organizację i jakieś nowości. Ciągle słyszało się rozmowy, jak to nie będzie, kiedy Lidka zostanie przewodniczącą. Uważasz, że spełniłaś oczekiwania wyborców?,

**Lidka:** Naprawdę? Myślę, że nie, choć starałam się. Wyborcy chcieli zmian, ale nie chcieli mi pomóc, to był chyba główny problem.

**Eg:** Miałam okazje kilkakrotnie uczestniczyć w spotkaniach przewodniczących klas, wychodziłaś z inicjatywą, ale większość Twoich pomysłów nie została zrealizowana, dlaczego?

**Lidka:** Problem nie tkwi w samorządzie, lecz w społeczności szkolnej. Ludzie chcą mieć wszystko na już, ale nikt nie garnie się do pracy.

**Eg:** Jaki jest Twój największy sukces, przecież coś musiałaś zrobić? Nie mów, że naprawdę nic nie robiłaś.

**Lidka:** <śmiech> O Boże, to ja mam jakiś sukces? O tym jednak powinni zdecydować wyborcy, ja nadal uważam, że niewiele zrobiłam. Dyplomatycznie mogę powiedzieć, że wszystkie dotychczasowe akcje, były efektem naszej wspólnej pracy. Choć nie wszystkie są zadawalające, jak na przykład Dni Radości.

**Eg:** Więc Dni Radości po szkole to zły pomysł?

**Lidka:** Wręcz przeciwnie, sama byłam za tym, ponieważ uczniowie nie chcą brać w nim udziału. Zazwyczaj przychodziło 20 osób, w tym ja, sprzątająca wszystkie śmieci, które pozostawili po sobie. Przykre było, gdy się słyszało, że oni woleliby zwykłe lekcje, zamiast Dani Radości, nasza praca była i jest niedoceniona.

**Eg:** Trudno jest pogodzić obowiązki zwykłej uczennicy z obowiązkami przewodniczącej szkoły?

**Lidka:** Z tym akurat nie mam większych problemów. W czasie trwania jakiś przygotowań jestem zwalniana z lekcji, a po szkole z reguły nie mamy zbyt wiele do zrobienia. Praca przewodniczącej jest sezonowa, od imprezy do imprezy.

**Eg**: Imię „Lidka” nieodłącznie kojarzy się z Tobą, pociąga Cię sława?

**Lidka:** Sama nie wiem…, ludzie uważają, że się wywyższam, wszędzie się wpycham. Nie, naprawdę nie wiem, jak idę korytarzem i słyszę piętnaście razy „Lidka”, albo jak wszyscy się przyglądają to dziwnie się z tym czuję.

**Eg:** Czy w naszej szkole trudno jest przeprowadzić jakiekolwiek zmiany?

**Lidka:** Niewątpliwie. Naobiecywać ludziom jest łatwo, trudniej jest potem się wywiązać tego. Nie ma co ukrywać, ze zmianami w naszej szkole nie jest łatwo, a to ze względu na jej specyfikę. W szkole katolickiej obowiązują pewne zasady, nie zawsze też „wypada” organizować różne przedsięwzięcia. Dyrekcja z kolei wprowadza nowości, jak na przykład obecność rodziców na dyskotekach. Chyba każdego to odstrasza.

**Eg:** Sugerujesz, że w innych szkołach maja większą swobodę w organizowaniu imprez?

**Lidka:** Wydaje mi się, że tak.

**Eg:** Co roku słyszymy przedwyborcze obietnice, które zazwyczaj nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości, jaka jest tego przyczyna?

**Lidka:** Ja nie składałam żadnych! Moje wyborcze przedstawienie było najkrótsze w historii, brzmiało:, „ Jeśli chcecie, żeby w przyszłym roku było fajnie, głosujcie na mnie!” Słuchając tegorocznych deklaracji, dochodzę do wniosku, że nawet 1/5 z tego nie spełnią. Oni wszyscy myślą, że to jakie wszystko łatwe i kolorowe. Nie zdają sobie sprawy, ile pracy w to trzeba włożyć, ile się trzeba nabiegać i narozmawiać, a właśnie to ostatnie zabiera najwięcej czasu, nigdy nikogo nie można złapać.

**Eg**: A tymczasem kolejne wybory przed nami, jak oceniasz kandydatów?

**Lidka:** Nie oceniam, ale popieram kandydaturę Janusza Garusa z Ib LO. Może ze względu na to, że go lubię? W każdym razie nadaje się do tej roli, ponieważ mieszkając w internacie może zauważyć więcej i więcej też zdziałać

**Eg:** Odejście królowej czy może detronizacja?

**Lidka:** <śmiech> Raczej usunięcie się w cień, drugi raz już bym nie kandydowała, chce być doradcą, ale już nie dyrygentem.

(Eg)

## Warto przeczytać… Warto obejrzeć...

***Wszystko z miłości*** to piąta książka Romy Ligockiej. Autorka w miniaturowych felietonach opisuje otaczającą ją rzeczywistość, jako niespieszny przechodzeń, zwraca uwagę na rzeczy błahe, które w natłoku codziennych spraw rzucamy w kąt. Pisze także, a może przede wszystkim, o miłości, ale nie tej filmowej, niezwykłej, lecz o uczuciu, które nas, zwykłych śmiertelników otacza. Przechadza się po zakurzonych uliczkach Krakowa, by dostrzec dawno zapomniane historie i móc je potem przekazać czytelnikowi na swój uroczy sposób.

*Wszystko z miłości* to najbardziej nastrojowa spośród wszystkich książek tejże autorki, doskonała na poprawienie nastroju i chwilę zadumy, w sam raz na ciepłe wakacyjne wieczory.

***Slumdog. Milioner z ulicy*** to filmowa opowieść o trudnym życiu w slumsach. Jamal wieku 18 lat bierze udział w hinduskiej wersji "Milionerów". Zaskakująco łatwo przedziera się przez kolejne pytania, właśnie on, człowiek niewykształcony, żyjący na granicy ubóstwa. Wzbudza to podejrzenia prowadzącego, chłopak musi więc opowiedzieć historię swojego życia, która była dla niego jedyną szkołą. *Slumdog. Milioner z ulicy* to pełna magicznych splotów wydarzeń opowieść o szlachetnym choć biednym człowieku. Ukazująca wręcz dokumentalną prawdę o współczesnych Indiach, odartą z hollywoodzkiego lukru.

Film warty polecenia, nie ze względu na ilość zbytych statuetek, lecz historię, która poruszyła tysiące serc na całym świecie.

## W pogoni za marzeniami

Siedzę na krześle w sali języka japońskiego. Wyposażona jest we wszystko, co możliwe, zachowując przy tym wygląd klasy. Wszystko stonowane, stylowe, sterylne i trudne w obsłudze. Lubię to pomieszczenie. Lubię od 12-.20, kiedy to zaczynają się zajęcia, przestaję około 14.00, kiedy mam przed sobą jeszcze raz tyle. Trzy godziny nauki języka, to czasem trochę za dużo. Tylko, że jak już mnie coś zafascynuje, to na zawsze, bez względu na przeszkody. Taka natura. Pomijam moje perypetie z dojazdem w każdą bądź co bądź wolną sobotę do Krakowa.

Prawdziwym wyczynem jest przetrwanie lekcji z nauczycielem chorobliwie dokładnym, bowiem Japończycy, których dotąd poznałam w większości potwierdzają stereotyp o nadgorliwości i pracoholizmie.

Pewnie zastanawiasz się, drogi czytelniku, co musi komuś strzelić do głowy, by uczyć się tego języka?

Możliwe, że będzie to jedna z wielu nieprzydatnych umiejętności, no cóż zobaczymy. Spotkałam parę osób, które zaczynały jak ja. Mając osiem czy dziewięć lat siedzieliśmy i czekaliśmy na godzinę 21.00, bo wtedy emitowali w telewizji *anime*. Kablówka złośliwa rzecz, jak coś się w niej spodoba, musi zniknąć i pojawić się tylko w największym pakiecie. I mniej więcej tak odkrywało się Internet – nieprzebraną skarbnicę *mangi* i *anime*. Tak lawinowo toczyły się kolejne tematy, kultura, sztuka, samochody. Historia w małych dawkach.

Jak to określiła pewna pani: "Będziesz Baśka ryć o beton". Może ma rację, może kiedyś przestanę marzyć, rozczaruję się. Może nie obejdzie się bez stłuczeń. Jednak nie ważne, ile kiedyś będę musiała zapłacić za marzenia. Są tego warte!

Basia

***„Jednak nie ważne, ile kiedyś będę musiała zapłacić za marzenia. Są tego warte!"***

# *Boże Ciało w fotografii 2009*

Sfotografowałeś ostatnio coś interesującego? Zrobiłeś ciekawe zdjęcie? Chciałbyś się nim podzielić na łamach gazety? Czekamy na Wasze fotografie! Przysyłajcie je na adres lustrofotografie@interia.pl

ZSZTS w Oświęcimiu, email:lustroredakcja@interia.pl
Zespół redakcyjny: Ewelina, Basia Opiekun: Marzena Krawczyk Współpraca: Piotr, Wanda, kleryk Marcin, BK.